Prof. UAM dr hab. Ewa Krawiecka

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Pauliny Orczykowskiej**

***Ewangelie kanoniczne w mesjadach polskich – od XIX do XXI wieku na wybranych przykładach – Chrzczonowicz, Nowakowski, Duda, Adamczyk.***

*Na swój sposób także literatura i sztuka mają wielkie znaczenie dla życia Kościoła. Usiłują one bowiem dać wyraz przyrodzonemu uzdolnieniu człowieka, jego problemom i doświadczeniom w dążeniu do poznania i doskonalenia siebie oraz świata; starają się ukazać stanowisko człowieka w historii i w całym świecie, jego nędze i radości, oświetlić potrzeby i możliwości ludzi oraz naszkicować lepszy los człowieka. W ten sposób literatura i sztuka mogą podnosić wzwyż życie ludzkie, przedstawiane w różnorakich formach, stosownie do czasów i miejsc. (KDK 62)*

Tak II Sobór Watykański w ***Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym "GAUDIUM ET SPES"*** wyznaczył literaturze i sztuce autonomiczne zadania. Nie mówi nigdzie o teologii w literaturze, teologii literackiej lecz o posłannictwie osób parających się rozmaitymi dziedzinami kultury; wyraźnie zaznaczona została „misja” wskazywania i wytyczania drogi człowieka ku poznaniu i przemianie.

Owa *metanoia* jest możliwa dzięki temu, że literatura zawsze powiązana była nierozerwalnie z najistotniejszymi problemami egzystencjalnymi. Należy więc badać w jaki sposób „organizacja słowna” dzieł literackich jest zaledwie narzędziem pomocniczym w uchwyceniu i wyrażaniu doświadczenia zarówno jednostek, jak i całych wspólnot na przestrzeni „czasów i miejsc.”

Praca doktorska Magister Pauliny Orczykowskiej, analizująca wybrane przykłady mesjad, wpisuje się właśnie w ten, moim zdaniem ważki postulat badawczy, by przede wszystkim odkrywać w konkretnych „kodach genologicznych” dzieł to, co się w nich kryje: odsłanianie istoty wielkiego zbioru przekonań, postaw, aksjologicznych wyborów. Literatura dotykająca *sacrum* i *Sanctum* już a priori wymaga od twórców opowiedzenia się i wyrażenia swej osobistej postawy wobec spraw manifestujących podstawowe relacje: Bóg – człowiek – świat.

Praca Doktorantki już w pierwszym rozdziale syntetycznie przybliża najważniejsze modele recepcji tworzywa prymarnego jakim jest Biblia: od naśladownictwa, licznych trawestacji aż po agresywne zabiegi desakralizujące. Wszystkie te sposoby nie tylko ograniczają się do wykorzystywania wątków, postaci, języka biblijnego; stanowią znacznie coś więcej, gdyż są (parafrazując Wojciecha Gutowskiego) stylami zaświadczania o osobistych przekonaniach autorów.

Wybór gatunku jest również dokonaniem swoistego wyboru tendencji artystycznych, kontekstu określonej tradycji i może posłużyć do rekonstrukcji przesłania ideowego czy nawet konfesyjnego działa i jego twórcy.

Trafnie Doktorantka określiła gatunek mesjady jako „przykład harmonii ewangelicznej” a później synopsy. Dostrzegła wymiar apokryficzny (pod kątem perspektywy teologicznej i historycznoliterackiej) i dialogiczny wymiar.

Jako fascynatka deszyfracji kodów i modeli dialogicznych w literaturze z kręgu sacrum i Sanctum z radością przyjęłabym jeszcze w dysertacji dodatkowe rozważania na ten temat. Obraz Boga stanowi podstawę teologii duchowości realizującej się poprzez i we wspólnocie, nakierowanej także na nią. Istota ludzka jest osobą i obrazem Stwórcy w swej wartości, gdy stwarza swoistą komunię w akcie komunikacji horyzontalnej i wertykalnej na wzór doskonałych relacji istniejących w Trójcy Świętej. A przecież już sam gatunek mesjady zakłada ustosunkowanie się ich autorów do takiego pojmowania dialogu.

Podstawą komunikacji Stwórcy z człowiekiem stał się dialog dynamiczny, którego utrwaloną formą jest tekst Biblii. Idea dialogowości i komunikacji funkcjonuje jako autonomiczny nurt badań współczesnej egzegezy wspartej lingwistyką i jej osiągnięciami (np. analiza syntaktyczna, semantyczna, pragmatyczna, czy analiza intertekstualna) badającej akty mowy. Szczególnego rodzaju jest komunikacja zwana diafaniczną, którą opisał Gianfranco Ravasi jako przenikanie nadawcy i odbiorcy (Boga i człowieka) w sferze dźwięku i słuchu. Najważniejsza jest wtedy postawa otwarta, przyzwalająca na przenikanie. Henryk Witczyk – znawca sytuacji diafanicznych w psalmodii biblijnej, szczegółowo przeanalizował formy diafaniczne, uzupełniając teorię Ravasiego o wymiar personalistyczny. Akty wołania (diafaniczne) sytuuje jako przyzywanie obecności drugiego podmiotu stanowiące istotę więzi wspólnotowych szukających dopełnienia w Bogu lub innym człowieku. Komunikacja diafaniczna opiera się na dynamizmie przenikania wołania do wnętrza podmiotu – odbiorcy, zaś same akty wołania (inwokacyjne) opierają się na doświadczaniu wzajemnej obecności nadawcy i odbiorcy.

Sądzę, że kolejne dociekania badawcze Doktorantki mogłyby śmiało podążać w kierunku przebadania na ile mesjady można sytuować w kręgu komunikacji diafanicznej.

Deklaracje Magister Pauliny Orczykowskiej „objaśnienie sposobu definiowania gatunku i usytuowanie go wobec harmonii ewangelicznej, eposu, kwestii intertekstualnych, imitacji oraz alegacji, a także bogatej tradycji apokryficznej”, zostały spełnione przez „należytą uwagę poświęcono autorom mesjad, przedstawiając krótko ich biografie”, „w gruntowny sposób przeanalizowano obecność treści Ewangelii kanonicznych w tekstach [-] Analizy dokonano nie tylko w formie osiowej, ale również w postaci obszernego tabelarycznego zestawienia biblijnych logionów z odpowiadającymi im lokalizacjami w poszczególnych utworach”.

Świadczą one o pracowitości Doktorantki, która potrafiła skrupulatnie nie tylko analizować, intepretować, ale i podjąć się żmudnego zestawienia przywoływanych tekstów. Elementy te potwierdzają założenia postawione na początku pracy przez przemyślaną konstrukcję pracy oraz przynoszą dodatkową wartość (pomijając obszerne przybliżenie przez cytacje mało znanych utworów) jaką jest odkrycie „z dużą dokładnością [-] z jakich tłumaczeń Pisma Świętego korzystali poszczególni autorzy” oraz „w jakim stopniu oparli swoje dzieła na narracjach ewangelicznych”.

W kolejnych rozdziałach na uznanie zasługuje komparatystyczna metoda pracy: zestawienie fragmentów przywoływanych mesjad w porządku chronologii ewangelijnej (od Prologu aż po wydarzenie w Emaus) opatrzone porównaniem z tekstami Ewangelii Janowej i synoptykami wraz z własnymi, nierzadko oryginalnymi przemyśleniami. W sposób bardzo przejrzysty autorka dysertacji dokonała analizy porównawczej popartej dobrze dobranymi cytatami źródłowymi. Jest to także dowód na rzetelność – obszerny i niełatwy materiał na jakim pracowała Doktorantkę został sumiennie przepracowany.

Pierwszy rozdział porządkuje w sposób zwięzły najważniejsze nurty obecności tworzywa biblijnego w polskiej literaturze oraz przywołuje kilka wybranych kierunków badań oraz przybliża założenia genologiczne mesjad. Tu Doktorantka zauważa trafnie trzy cechy: intertekstualność, imitację i alegację; co jest potwierdzaniem, iż „mesjada ma być zatem dziełem o szczególnym charakterze, które czerpie z literackich scen i źródeł, ale jednocześnie łączy je w nowatorski sposób”.

P. Ricoeur wspominał niejednokrotnie o tzw. lekturze rozumiejącej (teologii deskryptywnej) myśli biblijnej odnoszącej się do Starego Testamentu, co warunkowało użycie określonych gatunków literackich. Sposób czytania pism dawnych był przecież istotnie odmienny od aktualnych komunikatów – w realiach współczesności ważna jest hermeneutyka aplikacji (przepowiadanie).

Myśl Doktorantki zmierza w tym kierunku, co uwidocznione zostało w największym objętościowo rozdziale trzecim przynoszącym analizy porównawcze, przypominającym nieco „klasyczne”, biblistyczne sposoby pracy nad tekstem: poczynając od źródła aż do zestawu komentarzy. Wybrane mesjady z trzech wieków są interesującą egzemplifikacją ewolucji deskrypcji w kierunku hermeneutyki aplikacyjnej, co raczej intuicyjnie, lecz trafnie dostrzega Doktorantka choćby na przykładzie dzieła Harry’ego Dudy.

Jako entuzjastka metody hermeneutycznej ośmielam się upomnieć tu o szczególne uwzględnienie budowniczego jej podwalin – Paula Ricoeura. Uważam, że mesjady mogłyby być dodatkowo oświetlone egzegezą hermeneutyczną w kontekście dialogicznym, tym bardziej, że p. Paulina Orczykowska ma wszelkie predyspozycje podążaniu z sukcesem ku takiej drodze analizy. Mam odczucie niedosytu w sferze niewykorzystanych możliwości dodatkowych narzędzi analizy (a wręcz koniecznych) przy tekstach opierających się na tworzywie biblijnym. Literatura oraz biblistyka posługują się współcześnie przecież tak wieloma zróżnicowanymi metodami badawczymi organizacji i interpretacji tekstu. Dlatego przy aktach wypowiedzi literackiej z założenia „teologicznej”, zasadne jest stosowanie metod zarówno przysługujących literaturoznawstwu, jak i biblistyce. Do takiego rozwiązania przychylał się Ricoeur, według którego podstawę związku egzegezy i hermeneutyki stanowi materiał jakim obie metody, zakładające istnienie pośredników między autorem a czytelnikiem, operują: mowa, znak, język, pismo, sens.

Konieczne przy biblistyce oraz literaturze powiązanej z nią jest wyodrębnianie miejsc wspólnych - np. przebadanie i ustalenie z jakich kręgów wywodzi się gatunek literacki oraz ustalanie oryginalnych sposobów organizacji tekstu dokonanych przez kody językowe. Szczęśliwie Doktorantka sprostała temu wymaganiu, choć oczywiście mogłoby być ono jeszcze bardziej poszerzone.

Dzięki szczegółowemu śledzeniu tekstów literackich w odniesieniu do Biblii i tradycji gatunku Doktorantka mogła dojść do wniosku, że „tekst [Karola] Chrzczonowicza jest monumentalnym, poetyckim obrazem pasyjnym – jako jedyny spełnia również gatunkowe cechy eposu. Oprócz walorów rekonstrukcyjno – poetyckich posiada też dużą dozę teologiczną”. Mniemam, że chodziło o dozę wiedzy teologicznej. Natomiast wydźwięk zakończenia mesjady jest zastanawiający: „zbawienie nie nastąpi przy końcu czasów, ale w trybie natychmiastowym, w momencie zmartwychwstania, gdyż koniec czasów już trwa.” Być może należałoby wysunąć hipotezę i ją przebadać, że autor pisząc o epoce czasów ostatecznych ostrożnie chciał przemycić idee wyzwoleńcze narodu.

Janowy zachwyt nad Logosem oddał w swoim dziele Harry Duda, a głównym celem jest „funkcja katechizująca”. Podobną funkcję nauczania w mesjadzie – tym razem o kapłańskiej misji Chrystusa - dostrzegła Doktorantka u ks. Witolda Nowakowskiego, podobnie jak w dziele pióra brata Bogumiła Adamczyka („jest utworem o silnym nacechowaniu konfesyjnym, a nawet dewocyjnym”).

Myślę, że nie tylko mnie interesuje problem na ile przy mesjadach „koło hermeneutyczne” jest skonstruowane na miarę wspólnoty; na równi interpretującej i interpretowanej, czyli jaka była i jest nadal recepcja tychże dzieł. Rodzi się kolejne pytanie – na ile w planach autorów był cel nawiązania dialogu ze wspólnotą.

Wydaje się, że Doktorantka uchwyciła choćby podstawowy styk: dialogu tekstu z wspólnotą, która już była czyli wielkiej tradycji oraz wspólnoty, która jest (aktualny odbiorca). Z pewnością ważna jest motywacja autorów wywodzących się z kręgów konsekrowanych, gdyż misja przepowiadania jest wpisana w ich charyzmat. Wtedy na plan drugi schodzi sposób rozkrzewiania Dobrej Nowiny (tu: akt literackiego głoszenia).

Styl pracy jest dojrzały, poprawny.

Przyznać muszę, że zdziwiła mnie szczupłość aparatu naukowego: prawie nie ma uwag metatekstowych, dopowiedzeń, uwag (szczególnie w trzecim rozdziale). Odwołania są nieliczne jak na pracę doktorską. Jednak może być ten „minimalizm” usprawiedliwiony postaciami autorów, o których prawie nie ma żadnych opracowań oraz odważnym sposobem przedstawienia własnych poglądów, co zaświadcza o samodzielności Doktorantki.

Zdarzają się drobne uchybienia (choćby literówki np. procy zamiast prorocy i niekonsekwencje w nazwiskach cytowanych autorów – niepoprawnie zapisane nazwisko Przybyszewskiego, Harry raz przez jedno r, drugi duplikowane r), pewne niejasności i niedociągnięcia, opuszczenia.

Nie są one jednak w stanie przyćmić pozytywnej oceny pracy. To owoc pracowitości i umiejętności (a może i tego, co najważniejsze w pracy naukowej – autentycznej pasji odkrywania) zmierzenia się z tekstami trudnymi, bowiem wymagającymi interdyscyplinarnych narzędzi oglądu. Sam gatunek mesjady jest przecież zarówno i wymagający i stosunkowo mało opracowany przez polskich badaczy.

Mamy też do czynienia z trzema odmiennymi uwarunkowaniami kontekstualnymi (pozwolę sobie zwrócić uwagę na doświadczenie wspólnoty, rozumienie Biblii, zmieniające się metody literaturoznawcze, rozwój nauk biblijnych… i całe wielkie *Sitz im Leben* XIX, XX i XXI wieku), co rzutuje na zróżnicowane cele jakie mesjada odgrywać miała w danej epoce. Mimo pozornych spójności genologicznych sam gatunek nie pozostawał nienaruszalnym depozytem.

Doktorantka potrafiła wydobyć z badanego materiału to, co łączy i to, co jest różnicą. Zaletą jest, że dobrze uchwyciła „miejsca wspólne” przede wszystkim w perspektywie nie tyle literackiej, ile szerszej: filozoficznej, teologicznej, zbawczej. Świadczy to dobrze o jej umiejętności pogłębionej analizy i samodzielności w odkrywaniu nowych warstw dzieł (w myśl zasady dzieła ciągle otwartego).

Wykaz bibliograficzny poza kilkoma przeoczeniami nie budzi kontrowersji.

Stwierdzam z całym przekonaniem, że dysertacja pani mgr Pauliny Orczykowskiej spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim określone w Ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym - stanowi uzasadnioną podstawę do dopuszczenia Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ewa Krawiecka

Poznań, dnia 3 stycznia 2019